

# Maria Wichowa

---

„Jako pamięć o przeszłości i dobrą  
sławę o sobie czynić” : staropolscy  
autorzy o upływie czasu,  
pielęgnowaniu tradycji i kreowaniu  
własnego wizerunku dla potomnych.  
Od Galla Anonima do Benedykta  
Chmielowskiego

---

Literaturoznawstwo : historia, teoria, metodologia, krytyka 8-9, 45-61

---

2014-2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Maria Wichowa

## **„JAKO PAMIĘĆ O PRZESZŁOŚCI I DOBRĄ SŁAWĘ O SOBIE CZYNIĆ”. STAROPOLSCY AUTORZY O UPŁYWIE CZASU, PIELĘGNOWANIU TRADYCJI I KREOWANIU WŁASNEGO WIZERUNKU DLA POTOMNYCH. OD GALLA ANONIMA DO BENEDYKTA CHMIELOWSKIEGO**

Pamięć jest ważną predyspozycją umysłu, umożliwiającą przechowywanie i odtwarzanie w nim wcześniej zaistniałych zdarzeń czy doświadczeń. Ujmując rzecz mniej abstrakcyjnie, można uznać, że pamięć to magazyn wiedzy, z którego się ją wydobywa w procesie przypominania lub rozpoznawania przeszłości<sup>1</sup>. Pamięć w pochodzących z antyku i z doby staropolskiej przedstawieniach alegorycznych była ukazywana jako kobieta o dwu twarzach, odziana w czarny strój. Kolor ten oznaczał stałość i niezmiennosc. Tak przedstawiana Pamięć w lewej ręce trzymała książkę, w prawej zaś pióro. Dzięki dwóm twarzom – temu szczególnemu darowi natury – z jednej strony ogarniała przeszłość, zachowane z niej rzeczy utrwałała i porządkowała, kierując się rozsądkiem, z drugiej strony natomiast – wykonywała te czynności z myślą o przyszłości, o tym, co ma nadejść. Na innych rysunkach ukazywana była jako kobieta w średnim wieku, bo zgodnie z opinią Arystotelesa wtedy ludzie odznaczają się najlepszą pamięcią. W dzieciństwie człowiek niewiele jeszcze wie, na starość łatwo zapomina. Za nakrycie głowy służyła Pamięci skrzynka jubilerska, co miało symbolizować cechę wiernego zatrzymywania i przechowywania rzeczy podsuwanych jej przez zmysły (arka wiedzy, arka skarbów duchowych).

<sup>1</sup> K. Pomian, *Historia. Nauka wobec pamięci*, (przel.) H. Abramowicz, Lublin 2006; J. Le Goff, *Historia i pamięć*, (przel.) A. Gronowska, J. Stryczyk, Warszawa 2007.

Zgodnie z wyobrażeniami autorów starożytnych dwoma pierwszymi palcami prawej dłoni szczyła się w koniuszek prawego ucha, co ma wymowę symboliczną. Wyjaśniał to Pliniusz w XI księdze *Historii naturalnej* słowami: *Est in aure ima memoriae locus quem tangentes attestamus* (Twierdzimy, że ucho, którego dotykamy, jest najlepszą siedzibą pamięci). Lewą ręką przytrzymywała czarnego psa, uchodzącego za zwierzę o znakomitej pamięci<sup>2</sup>.

Szczegół ten przypomniał Wergiliusz w Eklodze VI (w. 3–4):

Cum canerem reges, et proelia Cynthus aurem  
Vellit, at admonit.

(Kiedym śpiewał o królach i bojach, bóg mnie cytyjski  
z nagła pociągnął za ucho i tak napominał<sup>3</sup>)

Przedmiotem badań prowadzonych w niniejszym studium jest kategoria pamięci i łączącej się z nią dobrej sławy w literaturze staropolskiej. Sytuuje się ona wysoko w hierarchii etycznych wartości ludzi renesansu. Antropologia i aksjologia tej epoki kształtowane były częściowo w oparciu o *studia humanitatis*. Myśliciele, intelektualiści starali się poznać naturę człowieka (*natura hominis*), wyniesionego przez Stwórcę ponad zwierzęta, obdarzonego rozumem, wyróżniającego się mową, wyznającego i stosującego wysokie standardy moralne: *dignitas hominis* (godność człowieka), szlachetność, doskonałość moralną<sup>4</sup>. Miał się odznaczać życiem cnotliwym, równowagą duchową, postępowaniem rozsądnym, umożliwiającym racjonalne podejście do ludzi i do przyrody, kierować się moralnym nakazem pomagania innym, okazywania im życzliwości, obywatelską troską o dobro Rzeczypospolitej, rozważą i odpowiedzialnością za stan kraju. Świadczenia pamięci o ludziach wielkich zawarte są najczęściej w dawnych tekstach, a rozpowszechnianie takich dzieł, opisywanie w nich wybitnych postaci jest potwierdzeniem ich *immortalitatis*, opierającej się niszcącemu działaniu czasu.

Ponadto wiedza o przeszłości jest źródłem mądrości życiowej i ważnym czynnikiem wychowawczym. Dobrze to rozumiał Stanisław Żółkiewski, który widział wielkie korzyści ze studiowania dziejów. Pisał do syna:

Historyki koniecznie czytaj. Miałem i sam nie małą znajomość historii i w biegu spraw siłam się tym ratować, żem przeszłych wieków sprawy widział<sup>5</sup>.

Zatem historia ma walor nauczający, to lekcja, w której młodzież uczestniczy, zapoznając się z przykładami postępów cnotliwych, jak i godnych napiętnowania. Pamięć przeszłości to narzędzie kształtowania postawy patriotycznej, wydobywanie z mroków niepamięci wzorów osobowych, umoralniających egzemplów. To także materia głębszej refleksji filozoficznej, umożliwiającej zrozumienie praw dziejowych, historycznej zmienności losów jednostek i państw, podstawa uzmysłowienia odbiorcom tekstów obo-

<sup>2</sup> Podają za: C. Ripa, *Ikonologia*, (przeł.) I. Kania, Kraków 2002, s. 308–309.

<sup>3</sup> Wergiliusz, *Georgiki i Bukoliki (I, III, IV, VI)* przeł. Zofia Abramowiczówna, Wrocław 1953, BN II 83.

<sup>4</sup> Pisał na ten temat Zdzisław Kalita, *Etyka renesansowego humanizmu. Wykłady z dziejów myśli etycznej*, Wrocław 1992; por. także *Etos humanistyczny*, (red.) P. Urbański, seria *Humanizm. Idee, nurty i paradygmaty humanistyczne w kulturze polskiej*, (red.) A. Nowicka-Jezowa, *Syntezy*, t. III, Warszawa 2010.

<sup>5</sup> S. Żółkiewski, *Testament A*, [w:] *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, Lwów 1861, s. 175.

wiązków obywatelskich, świadomego, odpowiedzialnego uczestnictwa w teatrze dziejów i w *theatrum vitae humanae*. Pamięć o przeszłości była ważnym elementem szlacheckiej pedagogiki w dobie staropolskiej, miała wywoływać głębokie refleksje nad ludzką naturą, kształtować postawę obywatelską, zatem posiadała wymiar pragmatyczny. Miała też zdolność uobecniania wielkich postaci z minionych wieków poprzez poznawanie ich biografii, ich dzieł oraz tekstów źródłowych odnoszących się do nich.

[...] pismo i utwór literacki umożliwiają inną niż fizyczna obecność ludzi fizycznie nieobecnych, czy to wskutek oddalenia przestrzennego, czy zwłaszcza wskutek biologicznej śmierci. Obecność ta może uchodzić za czystą metaforę, za ozdobnik stylistyczny, którego nie sposób brać dosłownie. W rzeczy samej jest ona – przynajmniej w swych początkach – tylko synonimem sławy, którą wszak cieszyć się mogą i często się cieszą również fizycznie obecni i żywi. Jest też synonimem **pamięci uobecniającej wszystko, co minione**, a więc już nie istniejące w swej postaci minionej i uobecnionej, i w tym względzie **pamięć podobna jest do wyobrażeń i fantazji**. Podobna, lecz przecie nie tożsama z nimi, bo wyobrażenia i fantazja raczej tworzą, a **pamięć przede wszystkim odtwarza, przywołując na powrót niegdyś już zaistniałe**. Bywa też owa obecność synonimem nieśmiertelności i wtedy towarzyszą jej konotacje podobne do pamięci: **nieśmiertelność kogoś, kto minął**, rozumiana jest nade wszystko **jako jego trwanie w pamięci żywych**. Lecz metaforom tym towarzyszy czasem refleksja z dziedziny filozofii człowieka, dotykająca mniej lub bardziej wyraźnie jego duchowo-cieleśnej dwoistości. Traktując tekstową obecność jako swoiste wcielenie ludzkiego ducha, nadaje ona metaforyczne cechy dosłowności. Duchowy składnik człowieka nieobecnego fizycznie lub nieżyjącego, jego myśli i uczucia inaczej są obecne w tekście, niż wśród żywych obecny jest cały człowiek, istota psychofizyczna, duchowo-cieleśna<sup>6</sup> (podkr. M. W.).

Potwierdzeniem obserwacji zawartych w przytoczonym cytacie niech będzie powszechnie znana historia odkrycia listów Cyncerona opisana szczegółowo przez Jana Parandowskiego<sup>7</sup>. Petrarka zafascynowany lekturą tych tekstów odczuwał żywą obecność Arpinaty. Były to listy oratora kierowane do Attyka, do brata Kwintusa, do Marka Brutusa. Humanista był „uniesiony, ale jakby i urażony w swej czci dla Cyncerona. Widział go teraz inaczej, z bliska; twarz przy twarzy, i jeszcze bliżej – czytał w jego otwartej duszy. Nikt nie znał, nikt nie przeczuwał takiego Cyncerona. Oto z piedestału zszedł pomnik i stanął w swych ludzkich proporcjach, niepokojąco, ach! i śmiesznie małych. [...] Napisał list do wielkiego cienia”<sup>8</sup>.

## „POĆCIWY JAKO SOBIE MA PAMIĘĆ A DOBRĄ SŁAWĘ CZYNIĆ”

Dużo uwagi temu, jak pracować na pamięć u potomnych poświęcił Mikołaj Rej w *Żywocie człowieka poczciwego*<sup>9</sup>. W księdze III kapitulum VII rozważał na temat: *Poćciwy jako sobie ma pamięć a dobrą sławę czynić*<sup>10</sup>. Nagłowiczanie uprawiał w swym dziele

<sup>6</sup> J. Domański, *Tekst jako uobecnienie. Szkic z dziejów myśli o piśmie i książce*, Kęty 2001, s.11.

<sup>7</sup> J. Parandowski, *Petrarka*, Warszawa 1975, s. 99–101.

<sup>8</sup> Tamże, s. 100.

<sup>9</sup> M. Rej, *Żywot człowieka poczciwego*, (oprac.) J. Krzyżanowski, Wrocław 1956, BN I, 152.

<sup>10</sup> Tamże, s. 509; por. na ten temat: A. Kochan, „*Żwierciadło*” Mikołaja Reja. *Studium o utworze*, Wrocław 2003, s. 68–73.

wielką dydaktykę. Ma ono charakter poradnika, w którym autor pouczał czytelnika w różnych kwestiach życiowych, również o tym, jak to *tempus edax rerum* (czas pożera rzeczy) i sprawia, że dochodzimy kresu naszego żywota. W traktacie czytamy, iż w „zimie starości” niejednokrotnie człowiek uświadamia sobie, że zmarnował swoje życie. Pisarz tłumaczy: „A to ma w zysku, iż mu ony wdzięczne czasy marnie upłynęły, których mógł w rozkosznym pokoju a bezpiecznym a pomiernym żywocie użyć, które mu tak marnie zbiegły jako na wiosnę woda, gdy gorące słońce śnieg zaziębły prędko roztopi tak, że go ani znaczkę [ani śladu, M. W.] nie zostanie, a nie wiedzieć, gdzie się podzieje”<sup>11</sup>. Dlatego ludzie u schyłku życia chcą zapewnić sobie „pamięć a dobrą sławę”. Toteż budują dla siebie krypty grobowe z drogich kamieni, tablice z napisami upamiętniającymi ich żywot, ale to nie zapewnia *immortalitatis*. Rej wyjaśnia: „O nędznaż to pamięć twoja, a patrz, długo-lić trwać może, bo się może z czasem powoli albo w ogień rozsypie”<sup>12</sup>. Nietrwale są to pomniki, padną ofiarą zębu czasu. Nikt nie wie, gdzie jest dziś grób Aleksandra Wielkiego, Achillesa i Hannibala. Pozostało po tych ludziach coś znacznie ważniejszego: „pamięć wieczna”<sup>13</sup>. Można ją sobie zapewnić przez „życiową pocziwość, sprawy ozdobne, roztropne każdej rzeczy wedle stanu każdego rozważenie, które Bogu pościwość, ludziom podpomoczenie jakie, a sobie wieczną sławę uczynić mogą”<sup>14</sup>. Wszystko inne, herby i marmury to *vanitas*. „Czas, pożądanej ojciec niepamięci”<sup>15</sup> staje się sprzymierzeńcem również wtedy, gdy z przeszłości pomaga ocalić pamięć o tych, którzy zdobyli sławę wieczną, *immortalitas*. Rej uważa, że sławę może zdobyć każdy człowiek, pod warunkiem iż będzie wiódł życie cnotliwe. Co istotne jednak, nie jest słuszne zabieganie o nienaturalne przedłużanie pamięci, tzn. stawianie pomników, tablic z inskrypcjami, bo najważniejszym powodem *immortalitatis* jest pocziwość, która gwarantuje miłość u ludzi i dobrą sławę<sup>16</sup>.

Więc sobie tu na starość dopi ro groby kują, alabastry, marmury i insze rozliczne kamienie łamią, herby pozłacają, tabliczek nawieszają i mniwiają, aby on swych nikczemnych a zaziębłych czasów a żywotów mieli tą pamięcią nadstawić<sup>17</sup>.

Materialne pomniki przedłużające pamięć o człowieku ulegną wcześniej czy później zniszczeniu. Nieśmiertelna jest cnota, pocziwość, postępowanie etyczne, pełne godności (*dignitas hominis*), sprawiedliwe, pobożne. Nagłowiczanie komentuje w tym aspekcie sytuację ludzi sobie współczesnych i ocenia ją krytycznie. Stąd wizja „pościwych przodków”, którzy żyli mądrze i szlachetnie – ich dzieje powinny stanowić wzór do naśladowania. Rej przed oczami czytelnika roztacza perspektywę polskiego wieku złotego:

Ano przodkowie naszy, co sławy strzegali,  
Dla Rzeczypospolitej i gardła dawali,  
Będąc w mniejszych rozumkach i w mniejszej proźności,  
Srodzy byli sąsiadom i strzegli wolności,

<sup>11</sup> M. Rej, *Żywot...*, dz. cyt., s. 508.

<sup>12</sup> Tamże, s. 508.

<sup>13</sup> Tamże, s. 509.

<sup>14</sup> Tamże, s. 509.

<sup>15</sup> J. Kochanowski, *Treny*, (oprac.) J. Pelc, Wrocław 1978, BN I 1 (cytat z *Trenu XVI*), s. 74.

<sup>16</sup> Por. M. Rej, *Żywot...*, dz. cyt., s. 347.

<sup>17</sup> Tamże, s. 508.

Granice rozszerzali w rozliczne krainy,  
Nie tylko, aby ich co miał ująć kto inny;  
A dziś, choć nam przypada rozszerzenie granic,  
Wszystko to nam fabuła, wszystko to nam za nic<sup>18</sup>.

Zacni przodkowie, o wiele bardziej wartościowi od współczesnych poecie Polaków, bardziej zacofani („będąc w mniejszych rozumkoch”), stali wysoko pod względem etycznym, obca była im próżność, okazywali na każdym kroku patriotyzm. Wartości te w narodzie szlacheckim nie stanowią przedmiotu czci: „wszystko to nam fabuła [czyli bajka, M.W.]”, bez znaczenia<sup>19</sup>.

Wielu intelektualistów doby renesansu uważało troskę o uzyskanie nieśmiertelnej sławy za podstawowy imperatyw warunkujący postępowanie człowieka. Uświadamiali odbiorcom swych pism, że *homo viator* (człowiek wędrowiec) dojdzie kiedyś do kresu swej ziemskiej egzystencji, ciało jego ulegnie po śmierci rozkładowi, w proch się obróci. Nie oznacza to całkowitego pograżenia się zmarłego w mrokach niepamięci, jeśli pozostawi on po sobie znakomite osiągnięcia, wielkie czyny, szacunek. Taka postawa stanowiła odbicie renesansowego kultu wybitnych indywidualności<sup>20</sup>. *Vir illustris* (wybitny mąż) miałby odznaczać się nadludzką *virtus* (cnotą), która powinna być uwieczniona w piśmie przez literackiego laudatora. Powstała obficie reprezentowana humanistyczna biografistyka, sporządzano literackie wizerunki władców, wodzów i dostojników, opisujące wybitne dokonania tych postaci, laudacje, panegiryki, żywoty. Wznoszone były *statuas, si non aureas, at litterarias* (jeśli nie złote, to przynajmniej literackie pomniki). Te opiewane przez literatów wiekopomne czyny miały zapewnić znakomitym mężom szacunek i rozgłos za życia, wieczną pamięć u potomnych jako o ludziach czynnych i twórczych, o nieskazitelnej moralności, będących niepodważalnymi autorytetami dla współczesnych. *Gloriae cupiditas* (pragnienie chwały) to jedna z cnót wysoko cenionych w humanistycznej aksjologii. „Ten, kto doczeka się chwały i sławy trwałej, zasługuje na określenie «divus», «divinus» [...]”<sup>21</sup>. Dlatego w tym kontekście określenie Marka Antoniego Mureta : „*Metamorphosis*», *divinum poema, omnibus elloquentiae luminibus omni ex parte collucens*”<sup>22</sup> (*Meramorfozy*, boski poemat, błyszczący ze wszech stron wszystkimi światłami talentu i elokwencji), które tłumacz tego dzieła Owidiusza na polski, Jakub Żebrowski, umieścił w swej książce po panegirycznej dedykacji skierowanej do Tomasza Zamoyskiego, jest w pełni zrozumiałe. „Boskość” talentu Owidiusza jest niekwestionowana, niezwyklej kunszt poetycki dzieła budzi powszechny zachwyt i uznanie. Wyróżnia się ono ponadto zupełnie wyjątkowymi walorami intelektualnymi, stąd *immortalitas* (nieśmiertelność) sulmońskiego poety.

<sup>18</sup> M. Rej, *Żwiciadło*, Kraków 1914 (*Przedmowa krótka do poćwiwego Polaka stanu rycerskiego*), s. 332–333.

<sup>19</sup> Por. T. Ślęczka, *Mikołaja Reja wizja poćwiwych przodków*, [w:] *Mikołaj Rej. W pięćsetlecie urodzin. Studia literaturoznawcze*, (red.) J. Sokolski, M. Cieński, A. Kochan, Wrocław 2007, s. 241–254.

<sup>20</sup> Por. T. Klaniczay, *Humanistyczny kult wybitnych indywidualności w XV wieku*, [w:] *tegoz, Renesans. Manierizm. Barok*, (wybór i posł.) J. Ślaski, (przeł.) E. Cygielska, Warszawa 1986, s. 29–66.

<sup>21</sup> Tamże, s. 37.

<sup>22</sup> Cyt. z: P[ubliusz] Owidiusza Nazona, *Matamorphoseon to jest przeobrażenia ksiąg XV*, przekładania Jakuba Żebrowskiego, Kraków 1636, k. nlb.



Dla ludzi wybitnych wieczna sława jest jedyną nagrodą – ich dzieła przemina, ale pamięć wielkich dokonań nadal trwa. Pisał o tym Jan Kochanowski:

Krom dobrej sławy, która z cnoty roście,  
Nie posiadał człowiek, nic trwałego proście,  
Siłę i gładkość lata precz odnoszą,  
A żałość tudzież w tropy za rozkoszą<sup>23</sup>.

Dobra sława, a szerzej rzecz ujmując – pamięć przeszłości, znajomość historii – to bardzo przydatny instrument wychowawczy. Dzieje dostarczają przykładów, wzorów osobowych. Poznając je, młody człowiek uczy się, jak powinien postępować, jakie ma przejmować wzorce etyczne. Poeta czarnoleski pisał o tym w *Satyrze*. Mówił, że przeszłość była lepsza od terażniejszości, bo stanowiła jasny punkt odniesienia dla współczesnej poecie etyki – nie pieniądz się liczył, a cnota. Kmiecie uprawiali rolę, „a szlachta się rycerskim rzemieniem bawiła”<sup>24</sup>. Rycerza obowiązywał kodeks etyczny, który musiał być zawsze przestrzegany, również w ekstremalnych warunkach, a nagrodą była pamięć u przyszłych pokoleń.

Nic to było siedm lat walczyć nie przestając,  
Mróz i gorąco cierpiąc, głodu przymierając.  
A to wszystko bogactwo, kto się sławy dobił,  
Lepiej się tym, niż złotym łańcuchem ozdobił<sup>25</sup>.

Kwestia „dobicia się sławy” jako najwyższej wartości powraca często w poezji czarnoleskiej. W *Pieśni II, 19* pojawia się retoryczne pytanie:

Jest kto, co by wzgardziwszy te doczesne rzeczy  
Chciał ze mną dobrą tylko sławę mieć na pieczy,  
A starać się, ponieważ musi zniszczyć ciało,  
Aby imię przynajmniej po nas tu zostało?<sup>26</sup>

Sława jest zawsze zasłużona, zarówno ta dobra, jak i zła. Szlachetne czyny, cnoty, nieskazitelna moralność budząca szacunek i uznanie, wybitna erudycja, uzdolnienia literackie zapewniają wieczną pamięć. *Viri illustres* tworzą literackie galerie wybitnych osobistości, kształtuje się renesansowa biografistyka, powstają literackie portrety lub ich zbiory. Chlubne czyny wielkich ludzi zostają utrwalone w pamięci potomnych, bo wcześniej opisano je w utworach pochwalnych. Na szczególnie szacunek i sławę zasługują ci, którzy dokonują wielkich czynów *pro publico bono* (dla dobra wspólnego).

Służmy pocziwiej sławie, a jako kto może,  
Niech ku pożytku dobra spólnego pomoże. (*Pieśni*, ks. II, 19, w. 11–12)

Ten czarnoleski apel odwoływał się do postawy humanizmu obywatelskiego. Wieczną pamięć zapewni sobie *homo politicus* (człowiek zajmujący się polityką), cnotliwy patriota, stawiający dobro publiczne ponad własne, mający zasługi dla państwa, wykazujący się

<sup>23</sup> J. Kochanowski, *Fragmenta (XV Do JMP Mikołaja Firleja)*, [w:] tegoż, *Dzieła polskie*, (oprac.) J. Krzyżanowski, Warszawa 1972, s. 583.

<sup>24</sup> J. Kochanowski, *Satyra*, [w:] tegoż, *Dzieła polskie*, (oprac.) J. Krzyżanowski, Warszawa 1972, s. 64.

<sup>25</sup> Tamże, s. 64.

<sup>26</sup> Por. T. Kostkiewiczowa, *Pieśni o dobrej sławie*, [w:] *Jan Kochanowski. Interpretacje*, (red.) J. Błoński, Kraków 1989.

w tym względzie wybitną aktywnością i osiągnięciami godnymi nieprzemijającej sławy. Człowiek taki miał dobre rozeznanie w mechanizmach funkcjonowania społeczeństwa i tę wiedzę wykorzystywał dla wspólnego pożytku.

Autor zastosował tu *interrogatio*, nie po to, aby wyrazić wątpliwość czy uzyskać na nie odpowiedź, ale dla wyakcentowania własnego stanowiska, dla większego zaabsorbowania uwagi czytelnika, dla wciągnięcia go do współdziałania w prowadzonym dyskursie. Bowiem „do istoty pytania należy to, że ma ono sens oraz że zadaje się je, dziwiąc się czemuś. Możliwość zdziwienia wynika z możliwości alternatywy tak lub nie. Możliwość pytania jest możliwością takiej właśnie dwójakiej odpowiedzi, jakiegoś tak i jakiegoś nie, wykluczających się wzajemnie. W pytaniu wyraża się więc szczególnie sposób nieprzyjmowania do wiadomości”<sup>27</sup>. Tutaj pytanie retoryczne umacnia w świadomości odbiorcy przekonanie, że ważnym zadaniem za życia jest przyjmowanie do wiadomości, jak istotne jest budowanie dobrej sławy swojego imienia.

Pamięć o świetlanej przeszłości upoważniała do nawoływania współczesnych do naprawy obyczajów, systemu wartości etycznych i ustroju państwa. Andrzej Feliks Grabski, badacz sarmackiego historyzmu wyjaśnia tę kwestię następująco:

Przeszłość nieuchronnie musiała być wspanialsza od terażniejszości, choćby nawet dało się w niej dopatrzeć takie czy inne cienie. Okoliczność ta warunkowała, że wszelkie nawoływania do naprawy, nawet wychodzące z diametralnie przeciwnych decyzji, musiały być nawoływaniami do powrotu do dawnych, dobrych stosunków, niezależnie od tego, że każda orientacja mogła je odnajdywać gdzie indziej. Sarmacki konserwatyzm był bowiem najściślej związany z tradycjonalizmem i zawierał w sobie zapotrzebowanie na refleksję historyczną<sup>28</sup>.

Jak wynika z cytowanego fragmentu, trzeba się starać, by w pamięci następnych pokoleń zachowało się nasze „imię”, by trwały były przekazy, mówiące o nas i o naszych dokonaniach. Niech potomni w tym magazynie przechowywanej w umyśle wiedzy, jakim jest pamięć, przywołują po wielokroć nasze zasługi tak, jak my sięgamy po wzory historycznych i literackich bohaterów antycznych, uwieczniamy i uświetniamy wiedzę o nich, stawiamy ich współczesnym za wzór. W piśmiennictwie zachowało się wiele renesansowych reedycji dzieł literatury greckiej i rzymskiej, opisujących wielkie czyny sławnych postaci, godnych naśladowania. Publikowano przekłady tych książek, powstawały liczne biografie żyjących wybitnych postaci. Wszystko po to, aby owi współcześni *viri illustres* zapewnili sobie pamięć u przyszłych pokoleń. Ten „wysiłek przywoływania”<sup>29</sup> przeszłości starano się ułatwić przyszłym pokoleniom, świadomie zostawiając po sobie dzieła wielkie, czyny wojenne, pomniki architektury, sztuki, literatury. Oczywiście, cały czas ten wysiłek ma podtekst intelektualny, wysiłek pojmowania istoty rzeczy, wydarzeń dokonujących się w przeszłości, wysiłek argumentacji w dowodzeniu wielkości postaci i jej dokonań, wysiłek rekonstrukcji obrazu przeszłości, stanowiącego wzór dla współczesnych. Trudowi

<sup>27</sup> Cyt. z: T. Maślanka, *Racjonalność i komunikacja. Filozoficzne podstawy teorii społecznej Jürgena Habermasa*, Warszawa 2011, s. 61.

<sup>28</sup> A. F. Grabski, *Oblicza sarmackiego historyzmu*, [w:] tegoż, *Mysł historyczna polskiego oświecenia*, Warszawa 1976, s. 23.

<sup>29</sup> Zob. P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, (przeł.) J. Morgański, Kraków 2006, s. 45.



intelektualnemu towarzyszy zaangażowanie uczuciowe i talent artysty. Poezja zapewnia *immortalitas* zarówno bohaterom utworów, jak i ich twórcom.

W *Muzie* Kochanowski m.in. podjął refleksję nad pamięcią o wielkich ludziach i ich czynach, o pogrążaniu się przez nich w mrokach historii. Pamięć o tych *viris illustribus* ocalić może poeta, który sobie i swym bohaterom zapewnia nieśmiertelność poprzez swoje wiersze.

Nie sama od przyjaciół ni od matki z łona  
W obce kraje Helena morzem uniesiona,  
Nie jeden Menelaus o żonę się wadził,  
Nie pierwszy Agamemnon tysiąc naw prowadził,  
Nie raz Troja burzona; przed Hektorem siła  
Mężnych było, którym śmierć przy ojczyźnie miła,  
Ale wszyscy w milczeniu wiecznym pogrążeni,  
Że poety zacnego rymy przebaczeni. (*Muza*, w. 69–76)

W imperatywie Kochanowskiego, by kierować swym życiem tak, „aby imię przynajmniej tu po nas zostało”, zawarty jest nakaz kreowania pamięci o sobie oraz obowiązek niezapominania, wręcz poszukiwania przeszłości. Poeta postuluje: zadbajmy o to, abyśmy nie pogrążyli się w mrokach niepamięci. Współczesny filozof widzi ten proces następująco:

Najogólniej rzecz biorąc, światłu fortunnej pamięci stale towarzyszy obsesja zapomnienia przeszłości – to cień, jaki rzuca pamięć niefortunna. Dla pamięci medytującej – *Gedachtnis* -zapomnienie stanowi tyleż paradoks, co zagadkę. Paradoks, który w rozwinięciu starożytnego retora, takiego jak Augustyn, przedstawiał się następująco: Jakże mówić o zapomnieniu, jeśli nie w kategoriach pamięci o zapomnieniu. Przecież inaczej nie wiedzielibyśmy, co zapomnieliśmy<sup>30</sup>.

Osobna kwestia to budowanie pamięci o wydarzeniach, wodzach, bohaterach i władcach współczesnych. Problem ten pojawia się często w dziełach epickich Samuela Twardowskiego, co wnikliwie i dogłębnie opisał Piotr Borek w studium „*O słodkiej pamięci dziedzino!*” *Aksjologia historii* w „*Wojnie domowej*” Samuela Twardowskiego<sup>31</sup>. Bieżąca historia jest poddawana w dziełach tego epika werystycznej ocenie, również postać i dokonania króla Władysława IV zostały przedstawione zgodnie z prawdą, bo takie założenia twórcze, „intencją” przyjął polski Maro. Poeta dokonał w swych dziełach rekonstrukcji opisywanych wydarzeń na podstawie źródeł historycznych, z których czerpał wiedzę o opisywanych w eposach dziejach. To próba uwiecznienia „nagiej prawdy” o czasach, w których przyszło żyć ich piewcy. Mimo tych deklaracji autor wprowadzał do swych poematów elementy panegiryzmu, a do narracji – przede wszystkim – domieszkę fikcji literackiej.

<sup>30</sup> Tamże, s. 46.

<sup>31</sup> P. Borek, „*O słodkiej pamięci dziedzino!*” *Aksjologia historii* w „*Wojnie domowej*” Samuela Twardowskiego, [w:] tegoż, „*Przyszłym czasom swej sławy gotować poprawkę*”. *Studia o literaturze i piśmiennictwie wieków dawnych*, Kraków 2015, s. 127–146.

## PAMIĘĆ O PRZEMIJANIU POTĘGI STAROŻYTNÝCH IMPERIÓW

Częstym motywem wielu staropolskich rozważań o przeszłości jest myśl zawarta w wersecie biblijnym (1 Kor. 7,39). „Przemija bowiem postać tego świata”, co oznacza, „że czasy pochłonał czas” (B. Chmielowski<sup>32</sup>). Pojawia się ona licznie w różnych tekstach. Dokonajmy krótkiego ich zestawienia, w którym uwzględnione zostaną przede wszystkim wypowiedzi mniej eksploatowane badawczo. W analizowanych utworach widać wyraźnie istnienie tradycji, postulat kultuwowania nauki, zdobywania mądrości będącej naturalną konsekwencją obserwacji dziejów ludzkości, wszak *historia magistra vitae est*. W *Kronice polskiej* Galla Anonima podkreślona jest silna rola tradycji i pamięci w przekazywaniu wiedzy o przeszłości:

Nigdy bowiem słowa i rycerskie czyny Rzymian czy Gallów nie byłyby tak powszechnie znane po [całym] świecie, gdyby pisane świadectwa nie przechowywały ich ku pamięci i naśladowaniu potomnych. Również ogromna Troja, jakkolwiek opustoszała legła w gruzach, wieczystej pamięci jednak przekazana została w dziełach poetów. Mury zrównane z ziemią, wieże leżą zburzone, przestronne i przyjemne zakątki pustką stoją, w pałacach królów i książąt znajdują się legowiska i kryjówki dzikich zwierząt – a jednak Troja i jej *Pergamum* słynne są wszędzie dzięki głosowi martwych liter, a o Hektorze i Priamie częściej się mówi [dziś], gdy leżą w prochu, niż gdy zasiadali na królewskim tronie. Po cóż jeszcze mam wymieniać Aleksandra Wielkiego, Antiocha, króla Medów i Persów, czy barbarzyńskich tyranów? Gdybym tylko [same] ich imiona chciał przytoczyć to pisanie dziś zaczęte musiałbym przedłużyć do jutra. A przecież sława ich unieśmiertelniona została pochwałami dawnych wieszczów, choć ich życie nie było wieczne, lecz ulotne<sup>33</sup>.

Uczony mnich podkreśla, że tradycja, pamięć o przeszłości zachowana jest dzięki tym, którzy te wiadomości zapisywali, przekazywali z pokolenia na pokolenie wiedzę o historii i pochwały dawnych bohaterów „unieśmiertelniając w ten sposób ich sławę” (s. 132) oraz „zagrzewając do dzielności serca rycerzy” (s. 132), przyczyniając się do pogłębiania patriotyzmu poprzez dbałość o cześć, sławę i doczesną chwałę.

Ta tradycja podziwu dla wielkiego imperium, którego potęgą nie przepadła wraz z rozpadem państwa, często pojawia się w poezji staropolskiej. Jan Kochanowski w epicedium *O śmierci Jana Tarnowskiego kasztelana krakowskiego do syna jego, Jana Krzysztofa* (...) pytał:

Gdzie dziś bogata Troja? Gdzie mocne Myceny?  
Gdzie Kartago i Korynt? Gdzie sławne Ateny?  
Gdzie się ona gwałtowna rzymska moc podziiała?  
Wszystko śmierć niecierpliwa z ziemię porównała<sup>34</sup>.

Poeta czarnoleski w celu wzmocnienia perswazji, przekonania czytelnika o działającym w historii prawie przemijania, ulegania niszczącemu działaniu czasu wprowadził anaforę,

<sup>32</sup> B. Chmielowski, *Nowe Ateny*, cz. III (suplement), Lwów 1754–1755 (Inskrypcje firlejowskie).

<sup>33</sup> Anonim, tzw. Gall, *Kronika Polska*, (przeł.) R. Grodecki, (wstęp i przypisy) M. Plezia, Wrocław 1975, BN I 59, s. 131–132.

<sup>34</sup> J. Kochanowski, *O śmierci Jana Tarnowskiego*, [w:] tegoż, *Dzieła polskie*, (oprac.) J. Krzyżanowski, Warszawa 1972, s. 653.

która jednocześnie służy amplifikacji, a więc powiększeniu, uwzniośleniu tematu wypowiedzi. W *Odprawie posłów greckich* mówił o odpowiedzialności rządzących państwami za losy ich poddanych, jako negatywny przykład wskazując króla Priama, który przyczynił się właśnie nieodpowiedzialnymi rządami, prywatą do upadku Troi. Ten sam temat, z inną osobą wskazaną jako przyczyna upadku wielkiego państwa pojawił się w sielance *Rozalia* Szymona Zimorowica.

Nie ogień ani danajskie pożary,  
Zniszczyły Troję i Ilijon stary,  
Ale Helena z przyjemnością swoją  
Wszystkie Trojany spaliła z Troją<sup>35</sup>.

Największe potęgi państwowe przemijają, podlegają niszczącej sile czasu. Przestały istnieć starożytne imperia, ale zachowana jest o nich pamięć. Zachowały się materiały źródłowe o tych państwach, przekazane przez twórców, przez tradycję. Cięży na nas „obowiązek pamięci”, który „polega z istoty rzeczy na nakazie niezapominania. Toteż lwia część poszukiwania przeszłości odbywa się pod szyldem niezapomnienia”<sup>36</sup>. „Czas, skażca rzeczy” sprawia, że zaciera się pamięć o „sławach świata”, zrównanych z ziemią tak, że trudno poznać dawne lata. Pisał o tym Zbigniew Morsztyn w *Epitalamium Jego Mości Panu Janowi z Mierznia Mierzeńskiemu, marszałkowi wielkomierskiemu, staroście wasilkowskiemu, niezdarzone, raczej w epitafium obrócone wyżej*.

(cz. IV) *Mnemosine, Mater Musarum, pamiątka*  
Gdziekolwiek księżyc krzywe stawia rogi,  
Którymi ziemskie oświeca niziny,  
Temu wszystkiemu zębaty i srogi  
Nieprzeskoczone zakłada terminy  
**Czas, skażca rzeczy.** Kędy się podziały  
Teby? Ateny? Gdzie Rzym, sława świata?  
Tamte się z ziemią pospołu zrównały,  
Tego by dawne nie poznały lata.  
Gdzie Sparta? Korynt? Kędy zavalone  
Sławnego Cypru bogate struktury?  
Wszystko popiołem leży przysypane,  
Wszystko upływa jak powódź, jak chmury  
Wiatrem pędzone, jako cień spóźniony  
Popiołu z słońcem gasnącym niszczeje<sup>37</sup>.

Trzeba wypełniać „obowiązek pamięci”, przypominać i analizować wielkość upadłych imperiów antycznych, podziwiać ich wielkość, wyciągać wnioski z oceny przyczyn ich upadku, wykorzystywać je praktycznie, biorąc udział w życiu publicznym, poznawać prawa historii.

O niszczącej sile czasu, który trawi doszczętnie wszystko, nawet najwspanialsze dzieła rąk ludzkich, tak wyjątkowe, jak te, które ludzkość zaliczyła w poczet siedmiu cudów świata, pisał Wacław Potocki w poemacie *Sielanka albo raczej przy szczęśliwym jego-*

<sup>35</sup> Sz. Zimorowic, *Rozalia*, [w:] tegoż, *Roksolanki*, (oprac.) L. Ślękowa, Wrocław 1983.

<sup>36</sup> Cyt. z: Ricoeur, *Pamięć...*, op. cit., s. 46.

<sup>37</sup> Cyt. z: Z. Morsztyn, *Muza domowa*, t. I, Warszawa 1954, s. 165.

mości pana Jana z Lipia Lipskiego na starostwo sądeckie wjeździe od panien z Helikonu nie pełną i nie trunkiem, za zdrowie nowego starosty, ale życzliwym nie stawiana rymem kolejna R.P. 1676. Autor mówi o tym, że człowiek jest kruchy, znika bez śladu, słabszy od dzieł, które są wytworem jego rąk. Jedyne, co pozostaje, to pamięć o wielkich bohaterach, która jest trwalsza od zabytków kultury materialnej.

#### MNEMOSYNA

Mniejszy człowiek od wieży, od zamku, od miasta  
I słabszy, wždy tak jego pamiątka wyrasta,  
Że choć miejsca, gdzie Troja, gdzie Kartago stoi,  
Nie znajdziesz, Hannibal się i Hektor nie boi [...] <sup>38</sup>.

#### KLIO

Czas wynosi w machinę, czas trawi łakomy;  
Nie zgoła na swym miejscu, w swym kształcie świat – nie ma,  
Co ludzie przed tysięcy lat robili dwiema.  
Gdzież one jego cuda, gdzie one widziadła  
Siedmioro? Z ziemie poszły, ziemia je pojadła:  
Efezy, piramidy, kolosy, mauzole.  
Niech mi kto aby jednym oko dziś wykole,  
Stoić [dziś] Jeruzalem jeszcze, ale nie tu,  
Gdzie stało podczas swego na Boga dekretu.  
I Rzym, choć stary, stoi, ale nie ten, który  
Wziąwszy z cegły August przerobił w marmury;  
Ledwie znaczek wielkiego monarchijej świata,  
Tak w drobnym go ułomek starożytność zgniata <sup>39</sup>. (w. 75–88)

Wespazjan Kochowski pisał podobnie o przemijaniu wielkich potęg, podkreślając wszakże, że pamięć o sławnych niegdyś państwach zachowała się dzięki piewcom ich wielkości. Pamięć, sława Ilijum przetrwała dzięki temu, że opiewał je Homer:

Było Ilijum, było,  
I w sławie wielkiej żyło,  
Leć by nie znało Homerowych chęci,  
W wiecznej by dawno zgasło niepamięci <sup>40</sup>.

Snuto więc historiozoficzne refleksje nad ruinami. „Już nie jestem Rzym Rzymem” – wyjaśniał Jan Smolik <sup>41</sup>, mając na myśli to, że starożytne miasto ze swoją potęgą zniknęło, a na jego gruzach powstał inny Rzym, stolica chrześcijaństwa, ale są to już dwa różne światy.

Włączył się do tego nurtu rozumowania również ksiądz Chmielowski, który w *Nowych Atenach*, w rozdziale *Rzymu dzisiejszego Romae Christianae odrysowany abrys*, tłumaczył:

<sup>38</sup> W. Potocki, *Sielanka*, [w:] tegoż, *Dziela*, t. I, (oprac.) L. Kukulski, Warszawa 1987, s. 109.

<sup>39</sup> Tamże, s. 109.

<sup>40</sup> W. Kochowski, *Muzy potrzebne Marsowi*, [w:] tegoż, *Utwory poetyckie*, (wybór i oprac.) M. Eustachiewicz, Wrocław 1991, BN I 92, s. 23–24.

<sup>41</sup> Por. A. Litwornia, *W Rzymie zwyciężonym Rzym niezwykczony. Spory o Wieczne Miasto (1575–1630)*, Warszawa 2003, *Studia Staropolskie Series Nova*, t. 3 (LIX), s. 141.

O dzisiejszym Rzymie, znacznie umniejszonym w starożytnej magnificencji i granicach, napisał poeta:

Qui Romam in media quaeris, novus advena, Roma  
Et Romae in Roma, nil reperis media.

[Ty co Rzym wpośród Rzymu chcąc baczyć pielgrzymie  
A wždy baczyć nie możesz w samym Rzymu Rzymie.]

Konceptuje dalej tenże sam wierszopis, że Rzym, żeby mógł się zwać zwycięzcą wszystkiego na świecie, powinien być i siebie zwyciężyć; jakoż sam sobie był okazyją do znacznej ruiny, tak tedy mówi namieniony poeta:

Vicit ut haec mundum, nixa est se vincere vicit,  
A se non victum, ne quid in orbe foret<sup>42</sup>.

[To miasto, świat zwalczywszy, i siebie zwalczyło  
By nic niezwalzonego od niego nie było.]

Chmielowski przytacza wersy epigramu włoskiego humanisty Gianfrancesco Vitale pt. *Epitaphium Romae*<sup>43</sup>, utworu, który zyskał niebywałą popularność w Europie i tłumaczony był przez Mikołaja Sępa-Szarzyńskiego jako *Epitafium Rzymowi*<sup>44</sup>. Zarówno Witalis, jak i Sęp, a równolegle z nimi polski encyklopedysta włączyli się do tego nurtu myśli europejskiej, w którym przywiązywano dużą uwagę do kultywowania tradycji antycznej. *Historia magistra vitae est*, jest nauczycielką życia kształcąca poprzez przykłady, wzorce osobowe, wartości etyczne, wydarzenia, które miały miejsce w przeszłości, poprzez przekazanie potomności znakomitego modelu ustroju państwowego<sup>45</sup>.

## **PAMIĘĆ RZYMU REPUBLIKAŃSKIEGO A MODEL USTROJU RZECZYPOSPOLITEJ SZLACHECKIEJ**

Kolejny sposób kultywowania pamięci antyku, tradycji jego kultury w Rzeczypospolitej, podkreślenia więzi pomiędzy starożytnym Rzymem a szlacheckim narodem stanowią genealogie rodów. Fantazjowano „poważnie” na temat związków krwi polskich znakomitych domów z rodami rzymskich arystokratów. „Toteż rodowód pewnej części herbów szlacheckich wywodził się rzekomo z najbardziej starożytnych państw, jak Egipt, Scytia, Izrael, Kartagina, Persja, Grecja i Rzym. Jednak największa grupa wiąże się z tym ostatnim państwem, którego dzieje i bohaterowie byli przeciętnemu szlachcicowi najlepiej znani”<sup>46</sup>. Mnóstwa materiałów na ten temat dostarczają sta-

<sup>42</sup> B. Chmielowski, *Nowe Ateny...*, dz. cyt., cz. II, Lwów 1746, s. 103.

<sup>43</sup> Por. A. Litwornia, *W Rzymie...*, dz. cyt., s. 131–135, tekst łaciński Janusa Vitalisa, s. 135, przeł. M. Sęp-Szarzyński.

<sup>44</sup> Zob. M. Sęp-Szarzyński, *Poezje*, (wstęp i oprac.) J. S. Gruchała, Kraków 1997, s. 107.

<sup>45</sup> Por. J. Axer, *Trening oratorski jako składnik wychowania obywatelskiego w systemie republikańskim. Przypadek Polski*, [w:] *Retoryka antyczna i jej dziedzictwo*, (red.) J. Axer, Warszawa 1996, s. 134–143.

<sup>46</sup> Cyt. z I. Lewandowski, *Rzymska i rzymsko-sarmacka genealogia rodów szlacheckich w niektórych herbarzach staropolskich*, [w:] *Świadomość historyczna Polaków. Problemy i metody badawcze*, (red.) J. Topolski, Łódź 1981, s. 228. Por. także M. Kazańczuk, *Staropolskie legendy herbowe*, Wrocław 1990, s. 31.

ropolskie herbarze pełne genealogicznej fikcji, bezzasadnego dorabiania antycznych paranteli.

Twórcy mitów genealogicznych w rozmaity sposób łączyli herb z rzymską historią. Inspirację czerpali oni przede wszystkim z fantazji, którą pobudzało zazwyczaj godło herbowe. Czasami wystarczył jakiś element herbu, aby wokół niego zbudować fantastyczne dzieje osadzone rzekomo w rzymskiej historii. Innym razem sugestią do snucia rzymskiej genealogii dawało dźwiękowe podobieństwo nazwy herbu do nazwiska znanego z dziejów rzymskich<sup>47</sup>.

Odbicie tej mitomanii genealogicznej znajdujemy w licznych tekstach literackich. Magnaci chętnie widzieli takie paralele starożytne w utworach panegirycznych, okolicznościowych, w legendach herbowych. Wykład antycznej genealogii pojawiał się także w dziełach architektonicznych, rzeźbiarskich i malarskich<sup>48</sup>.

Szlachtę polską fascynowała przeszłość. Imperatyw Żółkiewskiego kierowany do syna należy potraktować jak najbardziej dosłownie. Andrzej Feliks Grabski pisał:

Trudno do prawdy wyobrazić sobie społeczność bardziej żyjącą na co dzień przeszłością jak tradycyjne środowiska szlacheckie drugiej połowy XVII i początków XVIII wieku. Na ścianach szereg portretów antenatów, bezustannie przypominać sobie i innym, kto kogo rodził, jaką piastował godność. Pamięć o tkwiących niejednokrotnie w niezmiernie odległej przeszłości świetnych parantelach, wreszcie cała swoista mitologia genealogiczna, przywodzona na pamięć przy lada okazji, wszystko to było niezbędnym wyposażeniem sarmackiego tradycjonalizmu<sup>49</sup>.

Dzieła dziejopisów są źródłem mądrości i źródłem przykładów dowodzących przewagi dorobku intelektualnego nad dziełami materialnymi. Przeminięła potęga wielkich państw, czas zmiotł je z powierzchni ziemi, pozostaje po nich pamięć, tradycja zawarta w księgach, kultywowana przez współczesnych, wypracowane przez nie dobra kultury. Poezja, szczególnie renesansowa, pełna była pochwał potężnego imperium i miasta, które co prawda *tempus edax*, ale nie zniszczył pamięci o nim. W przekazie tradycji jego wielkość przetrwała. Zachowało się „imię,” łączone z potęgą, godnością, wielkimi dokonaniami ludzkości, budzące podziw dla imponujących osiągnięć imperium i wyzwajające pragnienie czerpania z nich wzorów do naśladowania.

W *Nowych Atenach czyli akademii wszelkiej sciencyji pełnej* kwestia kultywowania tradycji republikańskiego Rzymu została omówiona osobno w bardzo konkretnie i erudycyjnie opracowanym wywodzie, opartym na różnorodnych źródłach: historycznych, literackich, numizmatycznych oraz ikonograficznych. Benedykt Chmielowski podzielał z sarmackim społeczeństwem pogląd, że Rzeczypospolita jest sukcesorką ustrojową republiki rzymskiej. W dyskursie *Brylant nieoszacowany Korony Polskiej wolność złota* wykazywał paralele w zakresie organizacji życia państwowego. Pielęgnował pamięć o starożytnych koncepcjach wolności i jej ikonograficznych, a raczej ikonologicznych, alegorycznych przedstawieniach, objaśniając znaczenie przypisywanych tej postaci atrybutów:

<sup>47</sup> I. Lewandowski, *Rzymska...*, dz. cyt., s. 231.

<sup>48</sup> Por. tamże, s. 248.

<sup>49</sup> A. F. Grabski, *Oblicza...*, dz. cyt., s. 23.



Starożytność chcąc portret wolności wystawić światu, wyrażała, jak to na monecie Heliogabala, cesarza rzymskiego, matronę trzymającą czapkę w prawej ręce, którą dawano sługom i niewolnikom darowanym wolnością, a w lewej ręce *cornucopia alias* obfitość, naturalnie wiążąca się przy swobodzie. Na monecie Antoniusza cesarza Karakalli wolność trzymała czapkę i różgę, i gwiazdę przed sobą. Inni wyrażali młodziana *honeste* [szlachetnie] ustrojonego, a ten czapkę i jarzma pokruszone piastował (t. IV, s. 366).

Encyklopedysta z wielką rewerencją kultywuje pamięć o antyku, podtrzymuje tradycję kultury starożytnej. Dla wzbogacenia erudycji czytelnika wyszukał informacje o alegorycznych wizerunkach wolności spoza Rzymu:

U Ateńczyków wolność malowana siedząca na orle, nie na wole albo osle, zwierzętach niewolą symbolizujących (t. IV, s. 365).

Szlachecka *aurea libertas* niewątpliwie miała starożytne parantele. Ksiądz Benedykt z przejściem wypełnia „obowiązek pamięci”. Podejmuje wysiłek intelektualny niezapomnienia o wielkich dokonaniach antyku, o źródłach naszej kultury politycznej, o wielkości tych koncepcji, których żywotność okazała się ponadczasowa. Wskazuje na rzymskie korzenie ustroju Rzeczypospolitej, na dziedzictwo antyku i na moment zwyrodnienia, degradacji wartości tego „brylantu nieoszacowanego”, jeszcze w czasach świetności tego imperium. Przypomina istotne fakty:

A dopieroż tyle było ateńskich, lacedemońskich, rzymskich *latissime* [szeroko] panujących rzeczypospolitych, które rządziły władzą, zwyciężały orężem, żyły wolnością. A jak tylko *umbra* [chmura], a bardziej larwa niewoli w senat rzymski (mówiąc *in particulari* [w szczególności]) zawierać poczęła, katem się stała dla Katona – wolności rzymskiej obrońce, jako przyznaje wielki sensat, bo Seneka: *Simul ista extincta sunt et libertas et Catos, neque enim libertas sine Catone, neque Cato sine libertate satre potuit* [równocześnie zgasła ta dwójka: wolność i Katon, ani bowiem wolność nie mogła istnieć bez Katona, ani Katon bez wolności] (t. IV, s. 365).

Rzeczpospolita szlachecka dobrze pamięta dorobek Rzymu republikańskiego w zakresie ustroju państwowego, wiele dziedziczy w prostej linii, czyniąc jednak dobre lepszym, doskonaląc pewne rozwiązania:

U Rzymianów dość było na tym, że kto *civis romanus*, u Polaków dość, że szlachcic polski, a ten *si fata volent* [jeżeli los zechce] do berła, buławy, krzesła kandydat i seminarysta (t. IV, s. 367).

Źródła „źrzenicy wolności”, *liberum veto* encyklopedysta także dostrzega w starożytnym Rzymie. Owo „wolne mówienie na sejmikach i sejmach jest matką i duchem wolności” (t. IV, s. 368), z czego doskonale zdawali sobie sprawę myśliciele i władcy rzymscy:

U Katona wolność mówić nie mogąca gdy trzeba, jest *gemma plumbo inclusa* [perła zamknięta w ołowiu]. Dobrze, choć *ore malevolo* [niechętnymi usty] Tyberyjusz powiedział: *In republica liberat esse linguas oportet, quia nihil ibi liberum est, cui lingua libera non est* [w republice potrzeba wolności słowa, albowiem nic tam nie wolne, gdzie słowo nie wolne] (t. IV, s. 368).

Jerzy Axer wyjaśnia te powiązania następująco:

Punktem wyjścia musi być bowiem uświadomienie sobie istnienia w obrębie ideologii sarmackiej, żywego w świadomości wielu pokoleń wątku nawiązywania do tradycji Rzymu republikańskiego, jako modelu dla ustroju Rzeczypospolitej. Prowadziło to do paradoksalnej myśli, że ta republika szlachecka, położona poza horyzontem geograficznym świata antycznego wciela w sposób doskonały starożytny ideał państwa obywatelskiego. Równocześnie naród polityczny wielonarodowej Rzeczypospolitej w pewnym sensie traktował łacinę jako ponadetniczny język narodowy. Uczestniczące w kulturze warstwy społeczeństwa staropolskiego były dwujęzyczne, co w wypadku większości obywateli I Rzeczypospolitej oznaczało unikalną w skali europejskiej symbiozę słowiańskiego języka ojczystego z łaciną. I jeszcze ważniejsze jest to, iż rozwojowi polskiego republikanizmu towarzyszyło kształtowanie się języka politycznego czerpiącego systematycznie z pojęć i słownictwa rzymskiej tradycji republikańskiej. Nie tylko zatem język Cyncerona był w Rzeczypospolitej środkiem międzyludzkiej komunikacji dłużej i na szerszą skalę niż w Europie Zachodniej, ale także wypowiediana po polsku interpretacja własnego państwa i obywatelskich wobec niego powinności wzorowana była na formułach zapisanych przez Cyncerona, Tacyta, Liwiusza<sup>50</sup>.

„W obliczu teraźniejszości przeszłość jest podróżą do obcego świata<sup>51</sup>”. Historik literatury staropolskiej odbywa te peregrynacje do przeszłości, penetrując teksty źródłowe, starając się podczas ich badań stawiać pytania z pogranicza różnych dyscyplin humanistycznych: historii kultury, antropologii historycznej, dążąc do określenia zasad, priorytetów, wartości, jakie stanowiły elementy składowe poglądu na świat ludzi żyjących w „obcym świecie” sprzed kilku stuleci. Badacz uzbrojony w wiedzę, wyobraźnię i metodologię uprawianej przez siebie dyscypliny stara się zrekonstruować tę dawno minioną rzeczywistość, zrozumieć ją, przeniknąć do głębi, wprowadzić kategorie porządkujące powstający opis, wreszcie „wejść w mentalność” ludzi wieków dawnych. Mentalność ta natomiast, jak to ujął Jerzy Ronikier, „jest mechanizmem przetwarzającym wszystkie bodźce zewnętrzne i działającym na człowieka w jeden specyficzny sposób. W wyniku działania tego mechanizmu otrzymujemy czynniki uzewnętrzniające mentalność, w postaci wszelkiego rodzaju poglądów czy działań i ich materialnych rezultatów<sup>52</sup>”. Trzeba więc zrekonstruować obraz minionego świata i próbować zrozumieć go, zachować w pamięci w całej jego złożoności.

Z dokonanego przeglądu utworów i omawianych w nich problemów, nieroszczącego sobie prawa do wyczerpania tematu, lecz tylko do interpretacji kilku wybranych zagadnień wynika, że staropolscy autorzy z jednej strony zamieszczali w swych dziełach głębokie refleksje na temat pamięci przeszłości, z drugiej zaś – uwagi o potrzebie zażebania o pozostawienie śladu po sobie dla przyszłych pokoleń. Ponadto chętnie sięgali po motywy obiegowe, żywotne w twórczości wielu pisarzy, schematycznie ukazując upadek potężnych imperiów, eksponując siłę tradycji republikańskiego Rzymu w życiu społeczeństwa szlacheckiego. Staropolscy intelektualści nakładali na siebie obowiązek

<sup>50</sup> Tamże, s. 35.

<sup>51</sup> Cyt. z: F. Braudel, *Historia i nauki społeczne*, [w:] tegoż, *Historia i trwanie*, (przeł.) B. Geremek, Warszawa 1971, s. 63.

<sup>52</sup> J. Ronikier, *Historia mentalności a metodologia nauk historycznych*, „Historyka”, t. 26, 1996.

podtrzymywania tradycji antycznej, obowiązek pamiętania o przemijaniu i upadku wielkich imperiów, obowiązek poznania dziejów narodu, rodów, i praw historii. Uważali, że utrwalanie wiedzy o przeszłości to zajęcie płodne i pożyteczne. Korzystne i potrzebne jest także staranie o to, jak utrwalić pamięć o chwili bieżącej. Akt przywoływania pamięci o przeszłości to w istocie proces *creatio continua*, uciążliwy wysiłek niezapominania, zachowywania i kontynuowania tradycji kultury i troska o utrwalanie wiedzy o wiekach minionych, obrona jej przed niszczącym działaniem czasu, powszechnie wiadomo bowiem, że *tempus edax rerum*.

## BIBLIOGRAFIA

- Anonim, tzw. Gall, *Kronika Polska*, (przeł.) R. Grodecki, (wstęp i przypisy) M. Plezia, Wrocław 1975, BN I 59.
- Axer J., *Trening oratorski jako składnik wychowania obywatelskiego w systemie republikańskim. Przypadek Polski*, [w:] *Retoryka antyczna i jej dziedzictwo*, (red.) J. Axer, Warszawa 1996.
- Borek P., „O słodkiej pamięci dziedzino!” *Aksjologia historii w „Wojnie domowej” Samuela Twardowskiego*, [w:] tegoż, „Przyszłym czasom swej sławy gotować poprawce”. *Studia o literaturze i piśmiennictwie wieków dawnych*, Kraków 2015.
- Braudel F., *Historia i nauki społeczne*, [w:] tegoż, *Historia i trwanie*, (przeł.) B. Geremek, Warszawa 1971.
- Chmielowski B., *Nowe Ateny, Lwów 1754–1755 (Inskrypcje firlejowskie)*.
- Domański J., *Tekst jako uobecnienie. Szkic z dziejów myśli o piśmie i książce*, Kęty 2001.
- Etos humanistyczny*, (red.) P. Urbański, seria *Humanizm. Idee, nurty i paradygmaty humanistyczne w kulturze polskiej*, (red.) A. Nowicka-Jeżowa, *Syntezy*, t. III, Warszawa 2010.
- Grabski A. F., *Oblicza sarmackiego historyzmu*, [w:] tegoż, *Myśl historyczna polskiego oświecenia*, Warszawa 1976.
- Kalita Z., *Etyka renesansowego humanizmu. Wykłady z dziejów myśli etycznej*, Wrocław 1992.
- Kazańczuk M., *Staropolskie legendy herbowe*, Wrocław 1990.
- Klaniczay T., *Humanistyczny kult wybitnych indywidualności w XV wieku*, [w:] tegoż, *Renesans. Manierizm. Barok*, (wybór i posł.) J. Ślaski, (przeł.) E. Cygielska, Warszawa 1986.
- Kochan A., „*Żwierciadło*” *Mikołaja Reja. Studium o utworze*, Wrocław 2003.
- Kochanowski J., *Fragmenta (XV Do JMP Mikołaja Firleja)*, [w:] tegoż, *Dziela polskie*, (oprac.) J. Krzyżanowski, Warszawa 1972.
- Kochanowski J., *O śmierci Jana Tarnowskiego*, [w:] tegoż, *Dziela polskie*, (oprac.) J. Krzyżanowski, Warszawa 1972.
- Kochanowski J., *Satyra*, [w:] tegoż, *Dziela polskie*, (oprac.) J. Krzyżanowski, Warszawa 1972.
- Kochanowski J., *Treny*, (oprac.) J. Pelc, Wrocław 1978.
- Kochowski W., *Muzy potrzebne Marsowi*, [w:] tegoż, *Utwory poetyckie*, (wybór i oprac.) M. Eustachiewicz, Wrocław 1991.

- Kostkiewiczowa T., *Pieśń o dobrej sławie*, [w:] Jan Kochanowski. *Interpretacje*, (red.) J. Błoński, Kraków 1989.
- Le Goff J., *Historia i pamięć*, (przeł.) A. Gronowska, J. Stryczyk, Warszawa 2007.
- Lewandowski I., *Rzymska i rzymsko-sarmacka genealogia rodów szlacheckich w niektórych herbarzach staropolskich*, [w:] *Świadomość historyczna Polaków. Problemy i metody badawcze*, (red.) J. Topolski, Łódź 1981.
- Litwornia A., *W Rzymie zwyciężonym Rzym niezwyjęziony. Spory o Wieczne Miasto (1575–1630)*, *Studia Staropolskie Series Nova*, t. 3 (LIX), Warszawa 2003.
- Maślanka T., *Racjonalność i komunikacja. Filozoficzne podstawy teorii społecznej Jürgena Habermasa*, Warszawa 2011.
- Morsztyn Z., *Muza domowa*, t. I, Warszawa 1954.
- Parandowski J., *Petrarka*, Warszawa 1975.
- Pomian K., *Historia. Nauka wobec pamięci*, (przeł.) H. Abramowicz, Lublin 2006.
- Potocki W., *Sielanka*, [w:] tegoż, *Dzieła*, t. I, (oprac.) L. Kukulski, Warszawa 1987.
- Rej M., *Żwierciadło*, Kraków 1914.
- Rej M., *Żywot człowieka poczciwego*, (oprac.) J. Krzyżanowski, Wrocław 1956.
- Ricoeur P., *Pamięć, historia, zapomnienie*, (przeł.) J. Mogański, Kraków 2006.
- Ripa C., *Ikonologia*, (przeł.) I. Kania, Kraków 2002.
- Ronikier J., *Historia mentalności a metodologia nauk historycznych*, „Historyka”, t. 26, 1996.
- Sęp-Szarzyński M., *Poezje*, (wstęp i oprac.) J. S. Gruchała, Kraków 1997.
- Ślęczka T., *Mikołaja Reja wizja poćciwych przodków*, [w:] *Mikołaj Rej. W pięćsetlecie urodzin. Studia literaturoznawcze*, (red.) J. Sokolski, M. Cieński, A. Kochan, Wrocław 2007.
- Zimorowic Sz., *Rozalia*, [w:] tegoż, *Roksolanki*, (oprac.) L. Ślękowa, Wrocław 1983.
- Żółkiewski S., *Testament A*, [w:] *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, Lwów 1861.